

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel
 świąt nroczystych w drukarni Stanisława
 Gieszkowskiego.

IMIĘNA RZYMSKIE
 Jutro Zacharyasza i Elżbioty.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć,
 miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy
 groszy dziesięć.

IMIĘNA ŚEAWIANSKIE.
 Jutro Sławomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYME ETEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryżkiej	Stopnie ciepla podług Reaumura	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5' 600	+ 0,	1'2,	04	PI	Wschodni słaby; Pogoda z Chmurami
3 2	8, 999	+ 10,	0 3,	20		Wschodni słaby
10	4, 442	+ 4,	7'2,	67		" "

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 18 Października. —

Jenerał porucznik Pajol, wydał następujący rozkaz dzienny: »Na pierwsze doniesienie o zamachu wymierzonym przeciw osobie J. K. Mości, jenerał porucznik dowódzca pierwszej dywizyi wojskowej, otrzymywał ze wszystkich stron zapewnienia najżywszego oburzenia, jakie ta zbrodnia obudziła w całym wojsku zostającym pod jego rozkazami, i jenerał pospieszył złożyć wyrażenie tych uczuć u stóp tronu, i prosił króla o pozwolenie przedstawienia mu korpusu oficerów. J. K. Mość z zwykłą dobrocią przyjął raczył ten nowy dowód wierności i przywiązania armii, ale nie mógł spełnić życzenia żeby mu korpus oficerów został przedstawiony, i polecił jenerałowi porucznikowi, aby im żał J. K. Mość w tym względzie oświadczył. Jenerał porucznik przekonany że był wierzynym tłumaczem żołnierzy pod jego rozkazami zostających, pospiesza zawiadomić ich o uczuciach ich króla. Armia znajdzie w tém nowy powód silniejszego przywiązania się do tronu wzniesionego wołą ludu, i broniennia go przeciw wszystkim jego nieprzyjaciołom.

(podpisano) Pajol.

— Bruxella 17 Października. —

Dziennik *Independant* dzisiaj donosi, że ministerstwo wojny wydało rozkaz obwarowania wszystkich twierdz kraju. Wprawdzie nie zamierzają jeszcze ogólnego uzbrojenia, lecz w każdym razie przygotowawcze, na przypadek gdyby tamte było potrzebne.

— Konstantynopol 7 Października. —

Pułkownik angielski Smith, w charakterze jenerała został mianowany w miejsce kommodora Nopier dowódzcą lądowego wojska angielskiego w Syrii i już udał się na miejsce przeznaczenia.

W dniu 3 października przybył tu z Alexandryi paropływ austriacki *Fernando*; na którego pokładzie znajdował się Nuri Bej, tudzież 68 oficerów floty tureckiej których Mehmed odesłał do Stambułu. Gdy Nuri Bej w towarzystwie agentów dyplomatycznych czterech macarstw złożył wice-królowi Egiptu akt oddalenia go i pozbawienia go wszelkich godności i tytułów, Mehmed Ali miał z uśmiechem odpowiedzieć: że to są wyrazy, będzie zatem spokojnie czekał w Alexandryi póki po nich nie nastąpią czyny. Konsulowie którzy wyjechali z Alexandryi zawiadomili admirała Stopford że Mehmed Ali widząc iż nie wiele statków angielskich stoi pod

Alexandryą, powziął rozpaczne postanowienie wysłania z portu 24 swoich okrętów, dla szybszego przyniesienia pomocy uciesnionej Syrii. Sześć z tych okrętów niepotrzebują znosić dział dla wyjścia na morze. Te natenczas jako przednia straż trzymałyby w szachu okręty nieprzyjacielskie, a pod zasłoną ich ognia większe mogły zabierać i dostawiać swój materiał. Na tę wiadomość admirał angielski natychmiast 26 września wypłynął z kilku okrętami do Alexandrii. Okręt *Hernando* opuścił Beirut 27 września. Podług doniesień z obozu, rzeczy są w dość pomyślnym stanie dla sprzymierzonych. Jednakże Bejrut 27 września nie był jeszcze dobyt; przeciwnie Soliman pasza znajdował się w nim z 2000 wojska, a nawet miał tam dniem wprzód rozmowę z Ibrahimem paszą, co dowodzi, że komunikacja z górami i jego armią jeszcze jest wolną. Nikt nie wie z pewnością, dla czego nie zajmują już ostatecznie Bejrutu. Jedni mówią, że z powodu urządzonych min nie chciano poświęcać życia żołnierzy; inni, że niechęć zupełnie zburzyć miasta, chociaż połowa już w stos gruzów jest zamienioną. Codziennie zdarzają się utarczki w których Anglicy stosunkowo najwięcej ludzi tracą. Ibrahim pasza stoi ze swoją armią w górach, aby ile możności nie pozwolić szerzyć się powstaniu. Emir Beszyr ze swojemi Druzami podobnie utrzymuje góry w szachu. Natomiast znany Szeik Francis, który pod Gertun śledzi poruszenia arnautów i Druzów Emira Beszyr, przeszkadza swojemi 2500 maronitami wszelkiemu przedsięwzięciu przeciwko obozowi sprzymierzonych. Tuż samo czyni Szeik Abun Samire z 3000 chrześcijańskich górali, który nie spuszcza z oka wojsk egipskich w okolicy Trypolis. Do 27 września rozdanych było 15,000 karabinów; około 40—12,000 maronitów i Druzów stoi pod bronią, lecz dotąd nieopuszczali swych gór i podobno żadnej nie mają do tego chęci. Dnia 25 września kommodor Napier wyruszył z jedną kolumną w góry przeciw Ibrahimowi paszy, który go spotkał w 8,000 wojska, potyczka była bardzo zacięta, a austriackie i angielskie rasy znaczne zrzędały szkody. Skutkiem tej utarczki było, że Ibrahim z połową ledwie swojego wojska cofnął się. Około 3,000 ludu przeszło na stronę sprzymierzonych, a do tysiąc dwieście poległych i rannych okrywało pole bitwy. Z zapadnięciem nocy kommodor Napier wszedł znowu do obozu. Nazajutrz 26 września, bombardowano Saide, i sprzymierzonych od strony ła-

dowej uderzyli na nią, (jak już było doniesionem)» Miasto zostało zdobyte, gubernator zabity, a reszta załogi, 2500 ludzi, którzy uszli rzezi, zaprowadzeni zostali jako jeńcy na pokład rozbrojonego okrętu tureckiego. Aż dotąd Tripolis, gdzie jeszcze tylko zamek się trzyma, Dszelbal, Bataun i Kaiffa, blisko St. Jean d'Acre, zostały przez baterie okrętowe sprzymierzonych w perzynę obróconą (?), a Saída i Sur (Tyr) obsadzone. Powszecznie się uważają że nic wielkiego przedsięwzięć nie można, gdyż czynne wojska tureckie, zaledwie 12,000 wynoszą, i eni jednego nie liczą kawalerzysty. Organizować jazdę jest niepodobieństwem, gdyż Ibrahim kazał uprowadzić wszystkie konie, których w Syrii było bardzo wiele, a nawet wielbłądy muły i osły, tak, że ledwie dla sztabu oficerów można się było o konie wystarać. Górale mają w górach do czynienia i nic ważnego przedsięwzięć nie mogą. Gdyby miało dostateczne siły można by brzegami od Trypolis do St. Jean d'Acre które są w mocy sprzymierzonych, odciąć z łatwością drogę Ibrahimowi i Solimanowi paszy i zmusić ich do cofnięcia się przez góry na równinę. Ale tam nie można by ścigać Egipcyan, dla zupełnego braku konnicy. Oczekują kilku pułków piechoty z Malty i Triestu, z Konstantynopola codziennie wojska do Cypru odchodzą, ale wszystko odbywa się z powolnością, która do nieostrożności dochodzi. Gdyby przynajmniej w przeciagu sześciu tygodni, można było zebrać tyle wojska, aby można na brzegach i w górach przezimować, i na wiosnę z całą siłą rozpocząć kampanię. Pokazuje się więc, że z samą Syryą nie tak prędko będzie koniec, z czterech prowincji tejsze, opanowano tylko dwie trzecie brzegów prowincyi Tripolis i St. Jean d'Acre, Aleppo i Damaszek przedstawia jeszcze wielkie trudności. Dopóki Ibrahim pasza może się trzymać w górach, nie ma się czego obawiać. — Rząd turecki przysłał paszy Bagdadu rozkaz, aby z 25,000 wojska, ruszył przez małą Azję do Syrii.

Dnia 3 października okręt francuzki *Eufra* zawinął z Tulonu, aby odwieść na powrót hr. Walewskiego.

Rozmałości.

Wielki wąż morski. Od niejakiego czasu ukazują się znown rozlicznu raporta że żeglarze widzieli olbrzymiego węża morskiego którego dotychczas uważano za swierzę ba-

jęzecz. Między innemi opowiada kapitan d'Abnour z pobytu swego w mieście Rochefort: »W dniu 21 kwietnia 1840 roku wpływalimy przy pięknej pogodzie i lekkim wietrzyku na zatokę meksykańską, po jakimś czasie postrzegliśmy coś jakby długi łańcuch skał, który po obu końcach był niższym i w środku tylko na kilka stóp wznosił się nad powierzchnią morza. Morze lekko rozbijało się o ten przedmiot. Gdyśmy bliżej przypłyneli postrzegliśmy, że różne części tego przedmiotu zmieniają miejsce, kształt nawet, tak, iż nie podobna już było myśleć żeby to była skała. Później nieco poznaliśmy za pomocą lunety, ogromny łańcuch olbrzymich pierścieni, które wyglądały jakby ciąg połączonych z sobą beczek, i z kształtu podobne były grzbietowi jedwabnika. Gdy okręt jeszcze się więcej zbliżył, wszystko okazało się jeszcze wyraźniejszym, i zobaczyliśmy koniec ogromnego ogona, który wzdłuż dzielił się na dwie części, białą i czarną. Na drugim końcu postrzegliśmy skórę która około dwóch łokci nad wodą się wznosiła. Nakoniec postrzegliśmy wystające z wody coś na kształt macadła, długiego na ośm sążni kończyło się ono półkąłęczem, który od jednego końca do drugiego przynajmniej pięć sążni trzymał. Nie mogliśmy zbliżyć się więcej dla dokładniejszego przyjrzenia się potworowi, ale podług wszelkiego podobieństwa, był to olbrzymi wąż mający najmniej 300 sążni długości.

— *Muzeum rolnicze.* W Wielkiej Brytanii wiele ważnych rzeczy dokonywają siłami prywatnemi, które, gdyby być miały wykonane kosztem rządu, nie tylko wymagałyby wielkich nakładów, ale może nie zawsze wydałyby takie owoce, jakie np. wydają prywatne zakłady. Stosuje się to szczególnie do pewnego zakładu, obecnie istniejącego w Stirling, ile nam wiadomo, podobnego sobie nigdzie nie ma; jest to: Muzeum rolnicze. Pewne szkockie pismo tak się o niem wyraża. »Od dawna już z zajęciem, a nawet z pewnym rodzajem dumy narodowej, uważaliśmy znaczne postępy, jakie czyni Muzeum rolnicze przez braci Drummond w mieście naszym założone. Powstało ono już roku 1831, z początku posiadało tylko pewną liczbę rozmaitych nasion, roślin i różnych produktów rolniczych, i jedynie przez 14 dni corocznie było otwarte dla publiczności. Później mieściło już w sobie exemplarze wszystkich ważniejszych ru-

ślin rolniczych i ogrodowych, wraz z opisem ziemi jakiej wymagają, gnoju na jakim być winny uprawiane i t. p. Prócz tego znajdowały się tu exemplarze wielu ważniejszych narzędzi rolniczych. — W roku 1834 towarzystwo rolnicze wyższej Szkocyi, ofiarowało braciom Drummond, w dowód uznania ich zasług dla rolnictwa złoty medal znacznej wartości odtąd zakład w mowie będący, przy pomocy okolicznych gospodarzy, do nader wysokiego postąpił stopnia. — W upłynionym roku wystawiono dla tegoż muzeum oddzielny budynek, który prócz pomniejszych, mieści w sobie dwie sale, po 160 stóp długie, a 21 stóp szerokie. Znajduje się tu obecnie nietylko zupełny zbiór nasion, roślin i narzędzi rolniczych ze wszystkich części świata ale nadto, znaczna ilość mineralów, wzorów najnowszych wyrobów i t. p. każda rzecz, jak się rozumie, w krótkości opisana i bliżej oznaczona. Aby dać niejakie wyobrażenie o temże muzeum, nadmienić wypada, że samych maszyn do krajania rzepy, znajduje się w nim 6, każda innego rodzaju. Podobny zakład urządzają obecnie w Edynburgu, wszakże istniećby on powinien niemal w każdym, cokolwiek większem mieście. Jest to prawdziwa szkoła dla rolników i więcej oni tu mogą korzystać, aniżeli w wielu, niby to wzorowych naukowych zakładach. I rzeczywiście, skutek tego widocznie się objawia; postępowiem naszych rolników, już to pod względem praktyki, jako i wyrozumowanej teoryi jest nadzwyczajny. (Börs. Nachr.)

Drzewo wierzbowe na meble.

Pewne angielskie pismo poleca drzewo wierzbowe na meble: zapewniają, iż tak piękną przyjmuje politurę i tak jest trwałe, że je można nad wszelkie zagraniczne drzewa przekładać. (T. R. T.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Listopada.

[Nowiński Stanisław ob., Zawadzki Ludwik, Soltys Franciszek ob., Grabowski Alexander ob., Rogawski Mikołaj ob., Trejter Ignacy ob., z Polski; — Robert Ludwik, Zawadzki Mieczysław hr., Zieliński Władysław hr., Hrinze Joanna, Wiktor Józef ob., Sunnleitner radca dworu cesz austr. kuryer, z Galicji; — Rautenstrauch Lucyja, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Poletyła Jan hr., Wolicki Bernard ob., do Polski; — Wąsowicz Stanisław hr., z Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 176 D. O. Sz.

DYREKCJA OGÓLNA SZPITALI
W Wolném Mieście Krakowie.

W wykonaniu postanowienia swego na dniu 30 października b. r. zapadłego, dyrekcja ogólna szpitali, zawiadamia interessowaną publiczność, że licytacja głośnie względem wydzierżawienia na lat 12 mlyna w Prądniku Białym stojącego, do szpitala s. Łazarza należącego na dniu 7 listopada b. roku o godzinie 11 przed południem w jej Sekretoryacie odbędzie się, a to pod warunkami, o których pretendenci każdego dnia rano, nawet i w dzień licytacji, wiadomość powziąć będą mogli. Cena rocznego czynszu dopierwszego wywołania w summie 1,800 zł., *vadidum* zaś w dziewiątej części t. j. w kwocia 180 zł. ustanawia się, dzierżawa ta zaczynając się od dnia zalicytowania z dniem 1 listopada 1852 roku kończyć się będzie.

Kraków d. 31 października 1840.

Przydujący

J. KSIEŻAŃSKI.

Za Sekr. *Waniewicz.*

(3r)

SEKRETARZ

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Gdy wakuje posada nauczyciela dzieci w opiece sierot i pod opieką towarzystwa dobroczynności zostających, do której pensya 500 złp. rocznie jest przywiązana; z mocy upoważnienia rady ogólnej tow. dobr. ogłaszając konkurs, wzywa chęć ubiegania się o też mających, aby prośby swe zaopatrzone dowodami posiadanych kwalifikacyi w zamieszkanu podpisanego przy ulicy Gołębiej pod L. 277/8 do dnia 30 listopada b. r. składać nie omieszkali, po upłynieniu bowiem zakreślonego terminu, konkurs zamkniętym będzie.

Kraków d. 24 października 1840 r.

J. *Wiczkowski.*

LOTERYA KRAJOWA.

W 914 ciągnienu d. 4 Listopada 1840 r. w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z kola zostały następująca numera:

75. — 50. — 14. — 21. — 84.

Przyszle ciągnienu 915 przypada dnia 11 Listopada 1840 r.

Doniesienie prywatne.

J. Zieliński

nauczyciel tańców

ma honor zawiadomić szanowne osoby które go na ten rok zamówić raczyły, że według przyrzeczenia, niezawodnie przybędzie do Krakowa na początku grudnia r. b.

—

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić iż uczyć będzie tańców salonowych i charakterystycznych w guście najświeższym; bądź w mieście lub mieszkaniu własnym; Osoby żyjące sobie pobierać powyższe nauki, raczą się zgłosić pod L. 88 w domu doktora Jakubowskiego przy Szczepańskim placu.

Adolf,

były baletnik akademii król. w Paryżu.

(3r.)

ANDRZEJ BOBER

krawiec męski

zawiadamia niniejszym interessowaną publiczność, iż w tych dniach przeprowadził się z pod Nru 203 pod Ner 229 w ulicę Grodzką, gdzie także jak dawniej starać się będzie, aby przez akuratność w wykończeniu powierzonych sobierobót podług paryzkich i wiedeńskich mód; jak równie przez czystość szycia i prędkość, zasłużyć sobie ua łaskawe względy szanownej publiczności. (2r.)

Potrzebny jest do Król. Pols. ekonom, kawaler, znający się dobrze na rolnictwie i cokolwiek na gorzelnii, mogący zarazem pełnić obowiązki zastępcy wojta gminy. Zyczący sobie takiego miejsca, może się zgłosić do Kantoru *Gazety Krakowskiej.* (3r.)